Nr. 270. Dnia 5 Grudnia 1871 r. Wtorek. Dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie **rs. 8** (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: ŚŚ. Sabby Op. i Piotra Chryz.
Środa: Ś-go Mikołaja B. M.
Czwartek: Ś-go Ambrożego B. Dokt. Kośc.
Piątek: Niepokalane P. N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.
Zachód „ „ 3 „ 47.

Długość dnia godzin 7 minut 53.
Ubyło „ „ 8 „ 46.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: Leokadji P. M. i Walerji P.
Niedz. N. M. P. Loretańskiej.
Poniedz: Ś-go Damazego Pap.
Wtorek: ŚŚ. Senezjusza M. i Aleksandra.

— Wczoraj w kościele Świętej Trójcy na Solcu, jako w dzień Świętej Barbary Panny i Męczenniczki, odprawione zostało na Jej cześć Nabożeństwo odpustowe, w czasie którego kazanie głosił JX. Piotr Michalski Wikarjusz miejscowy.

— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Helena Pawłówna, raczyła przybyć do stolicy z podróży zagranicznej, 18 listopada, o godzinie 5½ po południu.

— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Katarzyna Michałówna z Dziećmi, wróciła 19go listopada z zagranicy.

— Ich Cesarskie Wysokości Książęta Eugenjusz i Sergjusz Maksymiljanowicze Romanowscy-Leuchtenbergscy, 17go listopada powrócili z zagranicy. (D. W.)

— *Okólnik Ministra spraw wewnętrznych do Naczelników Guberni (15 listopada 1871 r.).* Najjaśniejszy Pan, w skutku mego przedstawienia, 12go listopada r. b., Najwyżej rozkazać raczył: osób, przypisanych do włości, nie pociągać do powinności rekruckiej, aż do czasu ustanowienia nowego systematu rekruckiego, umorzywszy zaległość ciążącą na tym stanie, która utworzyła się z poborów dwóch ostatnich lat. O takim Najwyższym rozkazie, mam honor zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, dla wydania właściwych rozporządzeń.

(*St.*) Użalano się i nie bez powodu, że w ostatnich czasach ceny na papier podskoczyły. Mimo to, prenumerata pism perjodycznych nie może być podwyższoną, jak to czyni wiele innych przedsięwzięć z powodu zdrożenia np. materjałów. Gdyby interes wydawnictwa był interesem czysto kupieckim, handlowym lub przemysłowym, cena papieru musiałaby wpływać na podniesienie ceny książki lub pisma. Księgarze jako hurtowi składnicy, mogliby jak inni zmieniać swe towary stosunkowo do kursu monety lub rzadkości towaru, wszelako tego nie czynią dla tej prostej przyczyny, iż powołania swego nie uważają za czysto kupiecki interes. Tem trudniej mogą podnieść cenę pism perjodycznych, pp. wydawcy, bo prawdziwą wartość dla nabywcy stanowi nie materjał, na którym się coś pisze, ale co się, i jak pisze.

Powód drogości papieru, oprócz głównej przyczyny niedostatecznej ilości fabryk wyrabiających papier i z tego brak konkurencji, leży także w obniżeniu cła wywozowego na szmaty, z których się papier wyrabia.

Według wykazów handlu wewnętrznego wydawanych przez ministerjum finansów, w r. 1861 wywieziono za granicę Cesarstwa 157,847 pudów, wartości rs. 176,316, od których pobrano cła wychodowego 91,646 rs. to jest po 58 kop. sr. od puda. W r. 1868 cło zostało zniżone do 42 kop. od puda, wywieziono też w tym roku 403,276 pud. wartości 302,356 rs.

W r. 1870, z powodu obniżenia cła do 33 kop. wywieziono za granicę 777,985, przedano szmat wartości 777,985 rs.

Wartość jednego puda szmat obliczoną była w r. 1861 po rs. 1 kop. 12; w r. 1868 po 75 kop.; w r. 1870 po rs. 1. W r. b., cena jednego puda podskoczyła do rs. 1 kop. 90, lecz jednocześnie zwiększył się i wywóz za granicę.

W ogóle wywóz szmat od r. 1860 do 1870 wzrósł o 400%, a zwiększenie to pozostaje w związku z obniżeniem cła, które obecnie wynosi po 30 kop. od puda przez granicę lądową i port Libawski.

Takie podniesienie materjału surowego nie może nic wpływać na wyrób papieru, a ztąd i na cenę pism, i ulgi w tym przedmiocie, należy jedynie szukać w pomnażaniu ilości fabryk tutejszo-krajowych w sposobie spółek.

Jeżeli to jest prawdą, co niedawno twierdziła Gazeta Handlowa, iż przemysł drukarski i wydawniczy w Warszawie, wydaje 9 miljonów egzemplarzy pism corocznie, co zdaje się prawdopodobnem, gdy pisma niniejsze same drukują się w ilości 1 miljona 500 tysięcy egzemplarzy rocznie, to pp. wydawcy, którzy taką ilość konsumują papieru, z łatwością mogliby przyjść do założenia własnej fabryki papieru w formie towarzystwa akcyjnego i sami też akcje rozebrać. Zysk z takiego układu dałby się łacno obrachować przez uformowanie kosztorysu, jak i dostarczenie dokładnych statystycznych danych. Obniżenie ceny papieru, skutecznie by wpłynąć mogło na obniżenie ceny pism. Poddajemy tę myśl pod uwagę tych, których to bliżej obchodzi. A kogóż to nieobchodzi, aby taniość pism upowszechniła ich nabywanie i czytanie, czyli co na jedno, rozszerzała oświatę?

Wiadomości miejscowe.

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 13 (25) listopada roku bieżącego włącznie, wydała książeczek nowych 35, na które, tudzież na dawniejsze w 252 wnioskach, złożono rs. 3,622 kop. 70. Na żądanie 120 uczestników (prócz procentu rsr. 69 kop. 40 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,709 k. 34½ i umorzyła książeczek 44; przeto uczestników 21,905, posiada kapitał rs. 832,395 kop. 85½. (Dz. War.)

═ Niektórzy członkowie kościelnych chórów amatorskich, widocznie sądzą, że honorowe pełnienia obowiązków, upoważnia do ich zaniedbania. Często się zdarza, że dyrektorowie najliczniejszych chórów w prawdziwym znajdują się kłopocie, gdy w dni świąteczne zejdzie się na summę zaledwie po jednej osobie do każdego głosu.

Na domiar złego, zwykle brakuje tych, którzy wprawniej czytają nuty lub wybitniejsze posiadają zdolności. Sądzimy, że nawet niepogoda usprawiedliwić nie może tego lekceważenia pracy dla chwały Bożej.

Jeżeli zaś niebywanie na chórach jest wynikiem artystycznego kaprysu osób chorujących na wielkie talenta, to radzimy im spożytkować się na innem polu, a tem samem nie narażać na zawód dyrektorów chórów i administracji kościelnych.

═ Pewnego dnia o północy, na bruku Warszawskim urodziło się pewne indywiduum psiego rodu. Nad jego szczenięcą głową widocznie świeciła pomyślna gwiazda, choć pierwsze kroki w życiu, nie szły mu pomyślnie.

Nie należał on do żadnej szlachetnej rassy, byłto pstrokato-bury z długim włosem, pół kundel, pół coś niezdecydowanego.

Niestety, w wiośnie życia porwano go nielitościwie i oddano do fizjologicznych badań, tutejszego lekarskiego wydziału. Skrępowany leżał biedak bez ruchu na doświadczalnym stole i osłupiałem z przerażenia okiem, poglądał do koła litościwie na zgromadzonych studentów.

Jednakże z pierwszego eksperymentu wyszedł zwycięzko, dzięki silnej swojej naturze i psiej budowie ciała.

Odtąd zostawiony w spokoju, nie opuszcza dziedzińca uniwersyteckiego, nosi szumną nazwę „Bimbasa", i niema żadnego, czyli raczej ma kilkuset panów. Studenci bowiem żywią i głaszczą dumnie na kamiennych schodkach uniwersytetu leżącego kundla.

Włóczy się ów pies codziennie w godzinach objadowych, po bardziej uczęszczanych przez studentów restauracjach, gdzie porządnie się objada, odwiedzając nawet czasami mieszkania swoich protektorów, a do kominiarzy, druciarzy i piaskarzy, czuje niewytłómaczoną antypatję, dla tego też gniewliwym szczekaniem i warczeniem, nie daje im dostępu do dziedzińca uniwersyteckiego.

═ Do pana *** posiadacza kilku kamienic i sporej kollekcji skórek baranich, przyszedł młody humorysta.

— Moje uszanowanie! — rzekł przybyły.—Przyszedłem obejrzeć i wynająć mieszkanie o którem głosi karta na bramie.

— I owszem— odparł plutokrata. —Proszę pana ze sobą.

— Dokończenie djalogu było następujące:

— Oto są dwa pokoje, ciepłe, suche, widne i kuchenka. Prawda, że to cacko!— Jak dla pana, tylko dla pana, oddam ten lokal za 200 rs.

— 200 rs.! — Ależ pan dobrodziej chyba żartujesz? pokoiki są jak pudełka od cygar, a z okien widać tylko dachy i kominy.

— Ja nigdy nie żartuję,— zawołał gospodarz.

— A może do tego lokalu należy stajnia dla osła?

— Dla jakiego osła? Niewiem co pan chcesz przez to powiedzieć.

— Widzi pan dobrodziej, gdyby była stajnia, to możeby się znalazł jaki osioł, któryby płacił za nią wraz z tym lokalem po 200 rs. rocznie.

— W tej chwili humorysta ukłonił się i wyszedł. Gospodarz zaś zamyślił się głęboko i zamykając *cacko*, zawołał:

— Nic... nie rozumiem!

Zarząd Konserwatorium Warszawskiego, zawiadamia osoby interessowane, że zapis uczni i uczennic do Konserwatorium na II-gie półrocze roku szkolnego 1871/2 rozpocznie się d. 21 grudnia (2 stycz.) 1871/2 r. i trwać będzie do 6/18 stycznia, kurs zaś nauk otwartym zostanie d. 8/20 stycznia 1872 r.

Pod jakiemi warunkami młodzież obojej płci może być do Konserwatorium przyjmowaną, objaśnia to bliżej ustawa dla Zakładu tego przepisana, o szczegółach której można powziąć bliższą wiadomość w Kancellarji Konserwatorium. codziennie od godziny 9 do 11-ej z rana i po południu od 5 do 7-ej, wyjąwszy niedziele i święta.

Zarząd wskazuje tylko w mierze główniejsze zasady, a mianowicie:

1. Że kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej 12 sty, a najwięcej 20-sty rok życia, wiek wcześniejszy i późniejszy w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia.
2. Że opłata za naukę wynosi na pół roku rsr. 25, która się wnosi do kassy Konserwatorium w początkach miesiąca stycznia i września.
3. Że kandydaci winni złożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionej ospy i świadectwo lekarza, że stan zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych.
4. Że kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków zarządu, którzy o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzekną i stosownie do złożonego egzaminu zapiszą na odpowiedni kurs. Przystępujący do egzaminu winni znać gammy we wszystkich tonach i pozycjach, jak również odegrać jedną lub dwie z Etiud Czernego, Kramera i t. p., i pewien ustęp z jednej z Sonat Clementiego, Beethowena lub innych.
5. Że przedmioty wykładane są trzy razy w tygodniu: dla klass żeńskich, we *wtorki*, *czwartki* i *soboty*; zaś dla klass męzkich, w *poniedziałki*, *środy* i *piątki*. Lekcje zaczynają się o godzinie 9-tej z rana, a kończą się o 3-ej po południu.

W myśl art. 70 Ustawy, uczniowie pozyskujący patenta z ukończenia Konserwatorium, mają tem samem uznaną kwalifikację ubiegania się o posady nauczycieli muzyki w Zakładach Rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec trudnienia się nauczycielstwem prywatnem w Cesarstwie i Królestwie.

6. Że uczniowie odznaczający się zdolnościami, pracowitością i moralnem prowadzeniem, uwalniają się od powinności rekruckiej przez cały czas zostawania w Konserwatorium i to nie inaczej, jak na poświadczenie Zwierzchności onegoż o wzmiankowanych przymiotach pomienionych uczniów.
7. W półroczu II m roku szkolnego 1871/2, będą wykładane następujące przedmioty:

Nauka śpiewu solowego, śpiewu chórowego, solfedżiów i czytania nut głosem, fortepianu, klassy wyższej i niższej, fortepianu dla śpiewających, skrzypców, klassy wyższa i niższa, wiolonczelli, organów wyższej i niższej klassy, ćwiczeń zbiorowych muzyki, religji i rytuału dla organistów, harmonji, kontrapunktu, kompozycji i instrumentacji, języka ruskiego, języka włoskiego, dętych instrumentów.

Nauka wszystkich instrumentów i przedmiotów, z których Konserwatorium wydaje patenta, jest w ogóle sześcioletnia, to jest na sześć kursów rocznych podzielona, z wyłączeniem śpiewu solowego, którego liczba lat nauki, ze względu na różny wiek, różne usposobienia i różny stan głosu uczących się, stosowaną jest do osób pojedynczych. Jeżeli jednak szczególniejsza zdolność, pracowitość lub inne względy na to pozwolą, Zarząd może skrócić czas nauki.

Kandydaci v. kandydatki, przyjmują się do Konserwatorjum na jeden przedmiot główny pojedynczo wykładany, i na przedmiota zbiorowe. Wyjątek z tej ogólnej zasady stanowi śpiew, przy wykładzie którego konieczną jest nauka gry na fortepianie, której kurs jest trzyletni.

Do przedmiotów głównych należą:

Śpiew solowy, fortepian, skrzypce, organy, wiolonczella i instrumenta dęte; wszystkie zaś inne przedmioty wykładają się zbiorowo.

Kandydaci i kandydatki, życzący sobie zapisać się na dwa przedmioty główne, obowiązani są wnosić opłatę za każden z osobna, po rs. 25 na pół roku.

Kandydaci nowo przybywający, zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1871/2, codziennie z rana od godz. 9 do 12, i po południu od godziny 2 do 4, wyjąwszy niedziele i święta.

═ Na odbytej w dniu wczorajszym sessji komitetu kuchen tanich, pod prezydencją Generała Witkowskiego, radzono w dalszym ciągu o środkach mających posłużyć do zapewnienia dalszego bytu tym instytucjom. Wybrano wielu nowych członków, którzy znacznie zwiększą siły jakiemi komitet obecnie rozporządzać może. Nazwiska tych członków podamy dopiero po zatwierdzeniu ich, dzisiaj już jednak możemy wyrazić nadzieję, że usilne starania komitetu nie będą bezowocnemi, i że utrzymanie kuchen tanich zdaje się możliwie przynajmniej zabezpieczonem.

═ Legenda francuzka o dziewczęciu w kapturku czerwonym (le chaperon rôuge) przyswojoną została naszej literaturze dla młodego wieku przez p. Rodziszewskiego, autora kilkunastu podarków dla grzecznych dzieci.

Tytuł tej baśni p. Rodziszewski przetłómaczył trafnie, nazwał bowiem jej bohaterkę: krasnogłówką.

U nas istnieje także podobnej treści podanie. W kilku wsiach powiatu Lipnowskiego, wierzą szczerze w egzystencję *krasnoludków*, czyli pigmejów w czerwonych rogatych czapeczkach i w czerwonych strojach. Krasnoludki tameczne mieszkać mają w żórawiowych studniach i ukazywać się tylko dzieciom, dziewicom i ludziom, którzy przeżyli sto lat na świecie.

Kazimierz Władysław Wójcicki, opowiada następującej treści podanie o krasnoludku albo krasanalku.

Według wyobrażeń ludu tak naszego jak i innych pokoleń słowiańskich, znajdują się w mysich jamach ludzie tak mali jak pszczoły, składni, dorodni, w czerwonych czapeczkach i ubrani podług okolic w których żyją.

Nie są to duchy ani złe ani dobre. Dla kształtów dorodnych, pełnego życia, czerstwości i ruchliwości otrzymali nazwę swoją.

Krasnoludki ukazują się rzadko samotnie, najczęściej gromadnie i to w licznych zastępach.

Podania twierdzą, że owe karły występują na świat w liczbie 100—200, i że starsi ich posiadają własne odpowiednie swojemu wzrostowi konie i pojazdy. Zawitawszy gdzie w gościnę, krasnoludki wpadają do izby i poharcowawszy po niej pieszo lub konno, znikają bez śladu i wieści.

Krasnogłówka p. Rodziszewskiego wydaną została nakładem J. Müllera.

═ W tych czasach umarł prestidigitator Hermann. Hermann dobrze był znany w Warszawie, pokilkakrotnie bowiem exhibował tu swoje sztuki magiczne a zawsze z wielkiem powodzeniem.

W ostatnich czasach najczęściej przebywał w Ameryce, gdzie go zaproszono do uprzyjemnienia prywatnych zebrań w domach bogatych.

Rozpowiadają o nim mnóstwo anegdot.

Pewnego rana Hermann pokazywał swoje sztuki w pewnym salonie w obecności prezydenta Lincolna. Zbliżył się więc do tego dygnitarza, prosząc go o chustkę od nosa.

Lincoln z uśmiechem podał magikowi prawą rękę.

— Wybacz pan—rzekł Hermann przypuszczając, że go prezydent nie zrozumiał,—ja prosiłem o chustkę od nosa, możesz mi ją pan powierzyć, nic się jej złego nie stanie.

— Ależ—odrzekł Lincoln pokazując na palce ręki, —o to moja chustka od nosa, ja nigdy innej nie używałem.

Herman stanął osłupiały a w salonie powstał ogólny śmiech i tym razem nie prestidigitator, ale prezydent rzeczypospolitej stał się bohaterem wieczora.

═ W zeszłą sobotę, w Resursie Obywatelskiej, odbyły się wybory do Komitetu mającego urzędować w roku 1872. Większością głosów obrani zostali: pp. Stanisław Jasiński, Jan Hoch, Józef Rentel, Jan Krausse, Jan Liedtke, Kazimierz Wieman, Feliks Beneveni, Teofil Fukier, Juljusz Simmler; na zastępców zaś: pp. Józef Unger, Juljusz Held, Henryk Limprecht, Jan Arnhold, Franciszek Siatecki, Walenty Przyjemski, Ludwik Spiess, Aleksander Fejst, Jan Chromiński.

═ Dowiadujemy się, że pan Józef Antonowicz zajmuje się tłómaczeniem dzieła Darvina pod tytułem: „O zmienności zwierząt i roślin pod wpływem hodowli“—W pracy tej już dość daleko postąpił i wkrótce ma wydać na widok publiczny.

═ W bieżącym jeszcze roku mają być przedstawione na scenie teatru rozmaitości dwie nowe oryginalne komedye: „Pracowici Próżniacy“ Michała Bałuckiego i „Mąż pięknej żony“ J. S. Jasińskiego.

═ Sezon opery włoskiej ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

═ Dowiadujemy się, iż jeden z właścicieli większych zakładów gastronomiczno-koncertowych, dbający o duchowy pokarm dla swych gości, zaangażował towarzystwo *Tyrolczyków*, składające się z 12 osób mężczyzn i kobiet. Wykonywane być mają przez nich śpiewy, muzyka, tańce, i jakieś dramatyczne produkcje.

═ Przy ulicy Prostej w domu pod Nrem 8-m mieszka Bielecka, która doczekała się 101 lat wieku. Staruszka ta żyje o chłodzie i głodzie.

— Wiadomość dla Dyrektorów teatrów prowincjonalnych:— Nieruchomość w mieście Łodzi przy ulicy Petrokowskiej położona Nr 722 oznaczona „Paradies“ zwana, wraz z dochodami reprezentacji teatru i ruchomościami do niej przywiązanemi, na jednoroczne wydzierżawienie poczynając od Nowego roku 1872 w drodze egzekucji sądowej zajętą została. Termin do odbycia licytacji oznaczonym był na dzień 30 listopada r. b., lecz dla braku konkurencji, licytacja do skutku nie doszła i dla tego termin ostateczny na dzień 12 grudnia r. b. 1871, na godzinę 11tą z rana, na gruncie rzeczonej nieruchomości oznaczonym został.—Licytacja zacznie się od summy rs. 750. Vadium rs. 150.

═ Nie ulega kwestji, że rzęd zakładów i sklepów na Nowym-Świecie odznacza się elegancją w oknach wystawy; ale niestety! zapomniano o bardzo ważnej okoliczności, zasłonięcia osób odwiedzających te zakłady od wypadków złamania ręki lub nogi. Cała ta przestrzeń tak jest obfitą w wyboje, iż śpieszącym przechodniom, a szczególniej w wieczornej porze, nie podobna uchronić się potknięcia. To w czasie pogody, a w czasie słoty, gdy błoto ożywione roszącym je ciągle deszczykiem, zapełni te doły i zrówna je z powierzchnią trotuaru, nasze piękne damy zanurzają w nich niespodzianie po kostki swe eleganckie buciki i wracają do domu z nakrapianemi u dołu sukniami. Właściciel jednego z rzeczonych zakładów dość szczęśliwie zużył te wpadliny świecące przed jego sklepem, pomieścił w nich bowiem nazwę swej firmy, dodawszy asfaltu do zbywających szpar. Być może, że niektórzy z jego sąsiadów mają w przyszłości toż samo na celu, dotychczas jednak obojętnie patrzą na wcale nieozdobny i niewygodny przystęp do ich sklepów.

═ Wczoraj około godziny 7 wieczorem przy wodociągu na rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej jakaś służąca poślizgnąwszy się, upadła i tak silnie się zraniła że ją bez czucia podniesiono.

— *Prenumeratorowi z Nalewek.*— W teatrze wielkim dochód ogólny ze wszystkich miejsc wynosi 913 rs. w teatrze rozmaitości rs. 440 kop. 30, w teatrze w Saskim ogrodzie rs. 772 kop. 15 a w amfiteatrze łazienkowskim rs. 845 kop. 40. Gdyby więc jednocześnie wszystkie rzeczone teatra pracowały dochód wynosiłby 2,970 rs. 85 kop.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie rs. 1 i od Janka rs. 3, dla 12to-letniego ucznia 3ciej klassy, na ciepłe ubranie.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* W upłynionym miesiącu październiku 1871 r. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i kalek obojej płci osób 249, których koszt żywienia wynosił rs. 733 kop. 6. Sierot obojej płci 209, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 519 kop. 10. Do 16 sal Ochron uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1305. W I-m czasowym przytułku ubogich dzieci, znajdowało się dziennie dzieci 40, których żywienie kosztowało rs. 87 kop. 19. Na obiadach 5-ciogroszowych było dziennie osób 99, z tych na koszt JW. Hr. Namiestnika Królestwa osób 54, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rsr. 306 kop. 90. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 80, na sporządzenie której wydano rub. sreb. 52 Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: Stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 26 w ogólnej summie rs. 29 k. 85. Jednorazowe od sr. 1 do rs. 3-ch osobom 58 wogólnej summie rs 77. W lekarstwach osobom 60. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,126, a ogólny koszt samej żywności wynosił rsr. 1,698 kop. 25. Z kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 22 w kwocie rs. 1,560. W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Lewicka Zuzanna lat 64, Kuszycki Lucjan lat 72, Reshter Teresa lat 59, Offenberg Stanisław lat 83. — W Warszawie dnia 20 listopada 1871 r. — Prezes Administracji Ogólnej *Preyss.* — Członek, Sekretarz Towarzystwa *Dąbrowski*

— *Stan Kassy Pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich* z dniem 18 (30) listopada 1871 roku Uczestninków z października pozostało 935, wlistopadzie przybyło 68, razem 1,003. *A.* Wpływy za 11 miesięcy wynosiły: 1) Kapitał rezerwowy rs. 1,381 k. 14; 2) wkłady od uczestników rs. 31,040 k. 56; 3) Procenta od udzielonych pożyczek rsr. 7,275 kop. 8; (4 zwrot pożyczek rs. 202,497 k. 59½; 5) wpływy przyjęte przez Kassę na procent 6% rsr. 57,873 kop. 25; 6) forszusa bezprocentowe rs. 6,481; 7) wpływy z otwartego kredytu w Banku Handlowym rs. 23,700; 8) depozyta w Listach Zastawnych i Likwidacyjnych rsr. 10,100; w gotowiźnie rs. 50; 9) fundusz zarezerwowany z dochodów roku zeszłego na koszta administracjne, wypłatę procentu i dywidendy rs. 1 286 k. 56; 10) zwrot kosztów sądowych rsr. 22 kop. 95, razem rsr. 341,708 k. 13½. *B.* Rozchód: 1) na pożyczki dla uczestników rsr. 295,710 k. 32; 2) na zwrót wkładów rsr. 578 kop. 20; 3) na wydatki z funduszu zarezerwowanego rs. 989 k. 24½; 4) na zwrot wpływów przyjętych na procent 6% rs. 8,752 k. 75; 5) na pokrycie otwartego kredytu rsr. 16,000; 6) na zwrot forszusów bezprocentowych rsr. 6,331; 7) na opłatę procentu rs. 247 k. 63½; 8) na koszta administracji w roku bieżącym rs. 1042 k. 48½ 9) na koszta sądowe rs. 25 kop. 95; 10) dodawszy remanent znajdujący się w Kassie: a) w papierach publicznych rs. 10,100; b) w gotowiźnie rs. 1,930 k. 55; ogółem rs. 341,708 kop. 13½.

— Zesz. soboty i niedzieli znajdowało się na widowiskach: osób: W teatrze wielkim w sobotę 1074, w niedzielę 591; w teatrze rozmaitości w sobotę 547, w niedzielę 700; w resursie obywatelskiej na konc. w sobotę—, w niedzielę 900; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej w sobotę —, w niedzielę 383; na koncercie w Tiwoli w sobotę 115, w niedzielę 154; w teatrze Rappo na Panoramie w sobotę 49, w niedzielę 96; na przedstawieniu kobiety p. Ebbinhausen bez rąk, w sobotę 29, w niedzielę 100.

— Przyjechało do Warszawy: osób 492, wyjechało zaś osób 381. (G. Polic)

═ Czytamy w *Gońcu Urzędowym*: „Na zasadzie uchwały Komitetu ministrów, Najwyżej zatwierdzonej w dniu 14 czerwca 1868 r., tudzież zgodnie z wnioskiem rady głównego zarządu spraw prassowych, dnia 17go listopada, minister spraw wewnętrznych uznał za rzecz niezbędną zabronić sprzedaży pojedynczych numerów gazety „*Gołos*“.

═ „Russk. Wied.“ opisują następujące wydarzenie: We wrześniu we wsi Chałani Wielkiej, Nowooskolskiego powiatu, odbywało się poświęcenie nowo pobudowanej cerkwi. Obrząd rozpoczął się szczęśliwie, w tem ołtarz wielki, razem z proboszczem zapada się. Księża assystujący i lud cały w przerażeniu najokropniejszem, rzucają się do wyjścia. W popłochu uduszono 50 osób. Wiadomość ta poczerpnięta z raportu dziekana do konsystorza Zwienigradzkiego. Dziwi nas pisze „Gołos“ że o tem nie podano w urzędowych pismach.

═ Dowiadujemy się z „Gołosa“ że na ostatniem posiedzeniu Rady Państwa, pomiędzy innemi, roztrząsano przedstawienie ministerjum finansów, o pozostawienie nadal, na podstawach obecnie istniejących, oddziału finansów dla Królestwa Polskiego.

═ Niedawnemi czasy niejaki Szczukin, skradłszy z kantoru pryncypałów swoich Lampego i Sp. w Moskwie 41,000 rubli w akcjach kolei żelaznych, zdołał umknąć za granicę. Na swoje nieszczęście zostawił u kogoś ze znajomych swój portrecik fotograficzny, który natychmiast wysłany za granicę, zamieszczono w ogłoszeniach lipskiej *Illustr: Ztng.* i berlińskiego *Kladderadatscha*, a może i w innych pismach obrazkowych, z podpisem wielkiemi literami: *Dieb! Dieb!* (złodziej). Dzięki temu portretowi, jak donoszą obecnie dzienniki petersburskie, poznano Szczukina w Genewie i oddano w ręce sprawiedliwości. (G. W.)

Płock 28 listopada 1871 r. — Od tygodnia już przeszło most nasz rozebrano i zabrano na zimowe leże; znów więc jesteśmy na czas długi względem was wyspiarzami oddzielonemi od *reszty świata* falami tej tak pozornej poważnej a w istocie swawolnej Wisły, od której niezawodnie poczęło się przysłowie o „cichej wodzie, która brzegi rwie“. Rozebranie mostu nietylko osmuca i martwości żałobą okrywa krajobraz nasz wiślański, ale wyrządza nam krzywdy więcej realnego znaczenia, bo utrudnia związki z zawiślem i podnosi cenę w mieście wielu przedmiotów spożywczych pierwszej potrzeby.

Wydarto mi bez litości nowalję, którą obdarzyć was pragnąłem: wiadomość o *ulu płockim;* pisma bowiem warszawskie wyprzedziły mnie w ogłoszeniu tej dobrej nowiny. Nawet ludożerczy „Przegląd tygodniowy“ z niezwykłą sobie dobrocią powitał tę poczciwą myśl kobiecą; a „Kurjer świąteczny“ w swojej o moralnej pieczołowitości, napominą nas o baczność na *szerszenia.* Stowarzyszenie to kobiece przybierając nazwę *Ula*, a mające na celu uzdalnianie dziewczyn za cenę tanią w zawodach im odpowiednich, jest myślą rzeczywiście użyteczną i ze wszech miar na poparcie zasługującą; jestto istotny przyczynek do rozpoczętego dzieła naszego wieku: wyzwolenia kobiety z więzów konwencionalnej nieudolności i nieużyteczności.

Pozwolimy jednak sobie zwrócić zawczasu uwagę założycielek *Ula*, że aby odpowiedzieć całkowicie pięknemu zadaniu, niedość jest przysposabiać dziewczyny do tej zbyt szczupłej ilości rodzajów pracy, które są po dziś wyłącznem ich zatrudnieniem, jak szycie, krój i t. p., ale dążyć trzeba koniecznie do rozszerzenia

zakresu działalności kobiety, przez uposażenie jej w nowe umiejętności, dające możność zdobywania sobie nowych stanowisk na obszernem polu ogólnej ludzkiej pracy. Między wieloma nietkniętemi u nas przez kobiety zatrudnieniami, zwrócilibyśmy np. uwagę na rachunkowość handlową.

Czytamy w pismach warszawskich po wielekroć razy wiadomość z Płocka o dwóch tu powstać mających nowościach, niezmiernie przez ogół nasz upragnionych, a mianowicie o „Gazecie Płockiej“ i „Filji Banku Polskiego“. Niestety! gazeta i filja banku są dotąd w stanie embriogenicznym!

Natomiast zapowiedziany mamy na początek grudnia przyjazd p. Ratajewicza z truppą złożoną z 14 kobiet i 16 mężczyn i z własną orkiestrą o sile 9 ludzi. To istna manna z nieba dla korrespondenta płockiego. Po długiej posusze—głodni i spragnieni jesteśmy roskoszy teatralnych; jednak panie dyrektorze, baczność!! pragnienie nie spaliło nam jeszcze podniebienia: smak czujemy i żądać od ciebie będziemy nie lada strawy i nie byle napoju, ale ambrozji i nektaru. Zdając sprawę, radzibyśmy zawsze maczać pióro nasze w różowym płynie, by snuć dla ciebie róż wieńce; oszczędźże nam szanowny dyrektorze przykrego musu pisania ostrzem kolców i żółcią. O dzisiejszym składzie truppy dość wątpliwe otrzymaliśmy wiadomości, wstrzymujemy się jednak z sądem aż do naocznego przekonania, gdyż znając ze słuchu zdolność dyrektorską p. Ratajewicza, trudno nam wierzyć, aby skład z jakim do Płocka przybywa, odpowiedzieć nie miał słusznie naszym wymaganiom.

Winniśmy tu zadość uczynić uzasadnionej przeciw nam skardze pp. W. W. przedsiebierców teatru płockiego. Obwiniliśmy ich w jednej z korrespondencji „Kur. Warsz.“ o spóźnienie robót w gmachu teatralnym. Otóż przekonano nas dowodnie, że roboty przed zimą rozpoczętemi prawie być nie mogą, z powodu że Zarząd miasta zbyt późno przychylił się do projektu tych panów i w jesieni już dopiero stanowczą zawarł umowę: wina zatem w zwłoce nie jest po stronie przedsiębierców. Mocą tej umowy, miasto oddało pp. Werner et Wagner w bezpłatne posiadanie gmach teatralny na lat 20, pod warunkiem wkładu przez nich rs. 10,000 w urządzenie i upiększenie teatru podług planu i kosztorysu podanego i przyjętego. Plan ten widzieliśmy i o ile z planu osądzić mogliśmy, teatr nasz będzie jednym z najdogodniej i najozdobniej urządzonych teatrów prowincjonalnych.

Przy tej sposobności *ponownie* radzimy pp. W. et W. wyciąć i do minimalnych rozmiarów doprowadzić ścianki rozdzielające loże, a to nie tylko dla upiększenia widoku na całość sali, nietylko ze względów akustycznych, ale przedewszystkiem dla postawienia osób siedzących w głębi lóż (ojcowie i mężowie) w możności widzenia i słyszenia tego co na scenie się dzieje.

I Płock nareszcie ma swoją piękną *Florę*. Ten opaskobieta zwie się *Fanny* i z Berlina przybywa. Widocznie Niemcy posiedli sztukę tuczenia niewiast, jak Anglicy wołów. Fanny jednak niedorównywa tłuszczową urodą Florze; Fanny jest rozwijającym się cukierkiem-poczwarką, gdy Flora jest skończonym cudem-poczwarą. Interesująca Fanny-poczwarka, nie zatuczyła jeszcze w sobie resztek lekkości i zapałów. Czasami w bardzo dobranem towarzystwie Fanny tańczy! co gorzej: Fanny jest uczuciowa!! Flora i Fanny jednak równem są zagrożone niebezpieczeństwem], trychniną!

Naprawdę szczerze oburzające są te coraz częstsze widowiska publiczne kalectw i uzwierzęcenia postaci ludzkiej i smutny jest zwrot upodobań ogółu ku potworom hańbiącym szlachetność kształtów ludzkiego rodzaju.— *J.*

✝ Dnia 7-m b. m., o godzinie 10-ej z rana, w kościele Ś tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja **Garyantasiewicza**, odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona w nieobecności córki, zięcia i wnuka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —10603—

✝ Dnia 6-go t. j w środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Michała **Pfanhauser**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich ŚŚ. na Grzybowie, o godz. 11-ej z rana, na które pozostała żona zaprasza Krewnych i Znajomych. —10567—

✝ Ś. p. Marcin **Zientarski**, w dniu 3-m grudnia r. b. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Pozostała żona z córkami, zięciami i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w d. 6-m grudnia o godz. 10-ej z rana, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok o godz. 2 ej z południa na cmentarz powązkowski. —10600—

✝ Ś. p. Paulina z Kondradzkich **Wyżlańska**, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 58, w dniu 3-m grudnia przeniosła się do wieczności. Zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne nabożeństwo w kaplicy Narodz. N. Marji Panny na Lesznie, o godz. 11 ej we czwartek, t. j. 7 grudnia, oraz na wyprowadzenie jej zwłok tegoż dnia z tejże kaplicy o godzinie 12-ej na cmentarz powązkowski. —10563—

✝ Klemens **Goleniewski**, maszynista kolei Warsz.-Wiedeńskiej, w wieku lat 40, po długiej i ciężkiej chorobie, w d. 4-m b. m. i r., zakończył życie. Pozostała żona wraz z synem i rodziną, zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła katedralnego Śgo Jana, odbyć się mające w d. 6 m b. m. to jest we środę o godz. 3-ej po południu na cmentarz powązkowski. —10613—

✝ Ś. p. Wiktor **Kudelski**, emeryt, przeżywszy lat 54, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności. W smutku pozostała żona z obecnym bratem zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na Nabożeństwo żałobne we czwartek 7-go b. m. w kościele Śgo Krzyża o godzinie 10 z rana odprawić się mające, oraz na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 2 po południu, na cmentarz powązkowski. —10605—

W Kaliszu, dnia 29 z. m., w kościele ewangelickim, zawarty został związek małżeński pomiędzy panną Wandą **Rybarską**, córką tutejszego obywatela, a panem Edwardem **Than**, wdowcem, właścicielem hotelu Drezdeńskiego.

Kronika Zagraniczna.

✕ Donoszą nam z Krakowa: W tych dniach, w tutejszym sądzie karnym, rozstrzygać się będzie ostateczna rozprawa przeciwko Zdziarskiemu *vel* Bachowskiemu *vel* Gębskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Ludwika Zeisznera, znanego w Warszawie mineraloga i geologa.

✕ „Cesarstwo to pokoj“ głosił Napoleon III. Byłto jednakże jeden z fałszywych proroków. Podczas jego panowania poległo w bitwach i skonało w lazaretach 400,000 francuzów i nie-francuzów. W krymskiej wojnie, zginęło 120,000 ludzi, we Włoszech 40,000, w Meksyku 35,000, a 2 grudnia w r. 1852 poległo w Paryżu 17,000 winnych i niewinnych.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości o otwarciu posiedzeń Zgr. Narod. **francuzkiego** spodziewane na jutro, rozstrzygną wątpliwości co do pojedynczych punktów messażu Thiersa. Zanim wszakże nadejdą, nie od rzeczy będzie przypomnieć iż w odezwie prezydenta poruszenie kwestji konstytucyjnych, a przynajmniej tak nazywanych, ma prawdopodobieństwo albo bardzo małe albo żadne. Korrespondent „Ind. belge“ z d. 1 b. m. mówi wyraźnie, że p. Thiers nie wda się w żadną z powyższych kwestji i pozostawi inicjatywie parlamentarnej nawet projekt dotyczący przeniesienia stolicy państwa do Paryża. Wiadomo, że w tym przedmiocie p. Thiers ujawnił już swoje przekonanie i jeśli miał utracić kredyt u p. Ravinela i spółki, to go już w skutek listu swego do Janina utracił.

W otwartem na nowo Zgromadzeniu, zajęli już wczoraj prawdopodobnie poselskie swe krzesła książęta Aumale i Joinville. Wspomniony korrespondent na równi z innemi piszącymi z Paryża i Wersalu, zapowiadając ten fakt uważa go za bardzo naturalny, przeczy temu jakoby p. Thiers miał się opierać wejściu książąt do reprezentacji narodowej i powiada, że krok podobny byłby bardzo niezręcznym czynem politycznym. Korrespondentowi nie przychodzi na myśl kwestja prawa, regulującego stosunki między książętami a Francją. Otóż na mocy tego prawa książęta zobowiązali się nie wchodzić do Zgromadzenia wcześniej jak po porozumieniu się z p. Thiersem działającym na rzecz Francji. Jeżeli teraz p. Thiers rzeczywiście opierać się nie będzie, to chyba dla tego tylko, że się już porozumiał i na wszystko zgodził; w przeciwnym razie zaniechanie oporu byłoby aktem niemocy, niebezpiecznym przykładem na przyszłość.

W przeddzień dwudziestej rocznicy zamachu, krążyły po paryżu wieści, że nazajutrz d. 2 grudnia ustanowiona ma być o 6 mil francuzkich od Wersalu, junta bonapartystowska czy też komunistyczna, dwa te bowiem kierunki zaczynają się ze sobą schodzić. Naturalnie, wieści były bezzasadne, samo ich obieganie jednak dowodzi ciągle trwającej agitacji. Na kilka dni przedtem zapowiadano pronunciamento w wojsku. W pronunciamento nikt, po chwilowem chociażby tylko zastanowieniu się uwierzyć nie mógł. Sami to bonapartyści rozsiewają wieści o wszystkich tych cudownych rzeczach, aby trwożyć opinję i pokazywać, jak są silni— w kłamstwie. Obecność w armji wielu oficerów nowo-napoleońskich, przyczynia się wiele do utrzymywania niepokoju. Zacny margrabia Gallifet nie traci zapewne czasu i umie korzystać ze stanowiska jenerała w armji wersalskiej. Korrespondent augsb. „Alg. Ztg“ podaje ciekawy rys militarnego zawodu markiza. D. 26 maja przy przeprowadzaniu więźniów komuny pod La Muette, margrabia wybrał z szeregów 83 mężczyzn i 3 kobiety i kazał wszystkich na miejscu rozstrzelać, nie z wyższego polecenia, ale, jak sam wyznał, z żądzy odwetu.

Według starej „Presse“ rząd **austrjacki** zamierza istotnie wnieść na obrady parlamentu zapowiedziany projekt do prawa o przymusowych wyborach. Na mocy tego prawa każdy deputowany do rady państwa który w ciągu dwóch tygodni nie zjawi się w radzie, utraci przez to swój mandat i na jego miejsce powołanym zostanie kandydat, który z kolei otrzymał największą liczbę głosów. Cel tego prawa i użyteczność jego dla centralizmu nie potrzebują tu być bliżej wyjaśniane. Niemcy uczynią z nowelli przygotowanej przez Auersperga broń przeciwko żywiołom autonomicznym i przy nowym porządku prawodawczym łatwo będą mogli „*majoryzować*“ rzeczywiste większości w pojedynczych krajach.

O układach z frakcją lwowską rady państwa i reprezentantami prowincji zupełne dziś milczenie w dziennikach. Teraz już chyba na pewne powiedzieć można że tak kwestja ministerjum jak i kwestja ustępstw, przed zebraniem się rady państwa, ani rozwiązanemi ani nawet pod rozwiązanie ostatecznie przygotowanemi nie zostaną. Główną opozycję przeciwko ustępstwom żądanym przez frakcję i formie w jakiej je miano udzielić stawiał nowy minister sprawiedliwości Glaser. Dzienniki federalistyczne wspominają że książe Auersperg w programie przedstawionym cesarzowi pomiędzy ośmioma punktami jakie programat ten obejmuje zamieścił jeden, w którym zobowiązuje się nie występować z żadnym projektem do prawa rozszerzającego zakres liberalizmu w Austrji i wszelkie wnioski w tym duchu czynione zwalczać.

Stosunki **Włoch** do kurji rzymskiej zdają się nareszcie wchodzić w stadjum pojednania. „Times“ oświadcza, iż jest upoważniony do doniesienia, że papież nie wyjedzie z Rzymu. Jakkolwiek ojciec święty, według informacji dzienników zagranicznych, miał z powodu adresu nadesłanego mu z zagranicy zaprotestować wyraźnie przeciwko wszelkiej myśli pojednania z koroną włoską, a nawet dziennik rzymski „Capitale“ przypuszcza możność sformułowania podobnej protestacji do państw zagranicznych, nie mniej jednak twierdzi organ City, że pozostawienie w Rzymie stolicy pontyfikatu uważać należy za rękojmie zbliżenia.

Czy jednak rzeczy tak daleko zaszły jak donosi „Presse“ która utrzymuje, że król włoski kazał swą wizytę zapowiedzieć w Watykanie i że papież bez względu na swoje otoczenie skłonny jest do przyjęcia Wiktora Emanuela—niedaleka przyszłość okaże. Protestacja konsula francuzkiego w Civita Vecchia z powodu wiadomej sprawy zamknięcia przez władze włoskie szkoły Ignorantynów, nie został podobno przez rząd francuzki uznany.

Wiadomości z **Hiszpańji** świadczą, że wielkie zgromadzenie zorillistów nie pozostało bez wpływu na wyższe sfery, p. Zorilla był bowiem powoływany do króla. Krańcowy dziennik „la Tertullia“ donosi, że ministerjum postanowiło z powodu tego wypadku odroczyć wybory miejskie, pragnąc tym sposobem dać umysłom czas do uspokojenia. Partja radykalna otwarcie wypowiada swoje nadzieje i liczy na to, że rezultat wyborów spowodować musi upadek gabinetu, jeśli ten pierwej jeszcze nie rozpadnie się w skutek niezgód wewnętrznych. W postępowaniu z wyspą Kubą podwojono podobną energję. Powyższy dziennik zapewnia, że posłano tam znów 30,000 świeżego wojska i że na miejsce obecnego gubernatora wyspy, ma być przeznaczona nierównie sprężystsza osobistość.

W rewizji ustawy związkowej Rada narodowa **szwajcarska** postanowiła, że każdy obywatel Kantonu jest zarazem obywatelem szwajcarskim i jako taki ma prawo przyjmować w miejscu swego zamieszkania udział we wszelkiem głosowaniu nad sprawami federacji. Czynny udział w głosowaniu kantonalnem i gminnem, zależnym jest od trzymiesięcznego osiedlenia się w danym kantonie. Władze kantonalne nie mogą nikogo pozbawić praw raz nabytego obywatelstwa. Kto chce zostać szwajcarem musi wyjść wprzódy ze związku państwowego w jakim podówczas zostawał a gdy tego dopełni po trzymiesięcznym zamieszkaniu na ziemi szwajcarskiej staje się obywatem związku.

Postęp w centralizacji Związku Szwajcarskiego jest coraz większym. Oprócz wydania jednostajnych przepisów o prawie obywatelstwa ustanowione teraz będą jedne wspólne dla wszystkich kantonów przepisy o eksploatacji kopalń, o bankach i biletach bankowych. Uchwała stwierdzająca potrzebę podobnych przepisów już zapadła na posiedzeniu rady narodowej. Na prywatnej naradzie stronnictwa centralistycznego postanowiono dalej (w dniu 1ym b. m.) ujednostajnić przepisy o szkołach, ograniczając wszakże z góry prawną je-

dność do minimum niezbędnych urządzeń, które Związek będzie miał prawo z góry od siebie nakazywać. Nauczanie w szkołach ludowych będzie przymusowem, zakony religijne i stowarzyszenia zależące od nich, wyłączone są od urzędu nauczycielskiego. Dalsze rozwinięcie tych dwóch zasad i uzupełnienie ich przepisami specjalnemi nastąpi w formie zwykłych projektów do prawa, które wniesionemi zostaną w początkach przyszłego roku. Podobno obok przymusu wprowadzona ma być i bezpłatność nauki elementarnej.

Nowy traktat między Niderlandami i Anglją tyczący Sumatry, stanowi: że rząd angielski zrzeka się wszelkich zastrzeżeń przeciwko rozszerzeniu panowania niderlandzkiego na całą wyspę, zawartych w traktacie z 1824 r. Co się zaś tycze posiadłości niderlandzkich na brzegach Gwinei, Niderlandy zawarowały sobie w protokóle z 2 go b. m., że gdyby rząd angielski pozwolił na swobodny wywóz wolnych robotników z brzegów Gwinei do kolonji angielskich, w takim razie podobne prawo przysługiwałoby rządowi niderlandzkiemu dla jego posiadłości.

Znajdujemy w dzienniku „Army and Navy Gazette" wiadomość, która zasługuje na zaznaczenie, bo nam donosi, że autonomja Kanady jest od chwili obecnej faktem spełnionym. „Piszą nam z Kanady, są słowa przytoczonej gazety, o stanowczym odjeździe wojsk, które zajmowały tę część naszych posiadłości. Statek „Orontes" przyjął na swój pokład 13 go b. m. ostatni oddział żołnierzy angielskich składających garnizon Kanady. Z wyjątkiem jenerał-gubernatora mianowanego jeszcze przez koronę i mieszkającego w Ottawie, znikła już wszelka zewnętrzna oznaka węzłów łączących Anglję z Kanadą."

Chwalebna dążność rządów angielskiego i amerykańskiego do załatwienia sporów dyplomatycznych na drodze polubownej uwydatnia się coraz widoczniej. Wiadomo, że traktatem z 8-go marca zgodzono się na trybunał złożony z pięciu arbitrów mianowanych przez królowę Wiktorję, wskutek czego prezydent Stanów Zjednoczonych, prezydent konferencji szwajcarskiej, cesarz brazylijski i król włoski mają się zjechać w Genewie w celu rozstrzygnięcia sporu powstałego podczas wojny domowej. Trybunał międzynarodowy wkrótce się zgromadzi, zwołanie bowiem ma nastąpić we dwa miesiące po urzędowem skomunikowaniu się podpisujących traktat z właściwemi gabinetami, a komunikacja nastąpiła przed kilkoma tygodniami. Ale rządy londyński i waszyngtoński obradować będą nie nad jedną tylko kwestją „Alabamy" Oddawna już posiadanie wyspy Ś-go Jana w zatoce Ś-go Wawrzyńca, było przedmiotem sporu między Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi. Oba mocarstwa uogólniając środek użyty w zajściu „Albamy" zgodziły się na poddanie tej sprawy pod sąd cesarza niemieckiego. Spór przedstawiony będzie w dwóch memorjałach usprawiedliwiających, zredagowanych przez reprezentantów angielskiego i amerykańskiego w Berlinie. Oba dokumenta doręczone będą 17-go grudnia panu Bismarckowi. Zapewniają powszechnie, że tytuły przedstawione przez rząd amerykański przechylają szalę na stronę Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki nowo-yorskie donoszą, że do prezydenta Granta nadeszło z terytorjum Arizona podanie od miejscowych kolonistów, którzy domagają się poprostu wytępienia indjan w tych okolicach. Do podania dołączony jest długi opis okrucieństw indyjskich. Tymczasem komisarze pokojowi zapewniają, że biali osadnicy jestto powiększej części motłoch, który każe się utrzymywać z wojskowych funduszów a nic nie przyczynia się do dobrobytu kraju; który nie da spokojności indjanom, lecz dręczy ich i krzywdzi na wszystkie sposoby, a przedewszystkiem zręczny jest w wynajdywaniu tak zwanych okrucieństw indyjskich. Po czyjej stronie słuszność niewiadomo, ale prezydent postanowił oddać znów kierunek spraw indyjskich jenerałowi Crooke i zmusić apaszów, w razie potrzeby nawet siłą zbrojną, do trzymania się w granicach wyznaczonych im obszarów. Zdrugiej strony znów biali osadnicy winni się natychmiast wydalić z obszarów indyjskich, a nieposłuszni również siłą do zmuszeni będą.

Z raportu gubernatora Kuby ogłoszonego przez dzienniki hiszpańskie dowiadujemy się, że studenci medycyny mieli sprofanować cmentarz, na którym w roku zeszłym pochowano pewnego dziennikarza hiszpańskiego Castavon występującego w obronie panowania hiszpańskiego na Kubie i poległego w pojedynku amerykańskim. Studentów stawiono przed sąd wojenny, który skazał kilku na ciężkie roboty, a na kilku podpisał wyroki śmierci. Wszystkie wyroki natychmiast wypełniono. „Correspondencia" podając tę wiadomość dodaje od siebie, że jest w niej zapewne wiele przesady; podobno jednak odpłynięcie parowca pocztowego opóźniono o 24 godziny, ministerjum bowiem naradzało się jeszcze nad całą tą sprawą.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 2go.— Szósty sąd wojenny.— Sprawa zamordowania Chandeya Gustawa, dawnego adjutanta mera Paryża. Głównie oskarżony Préau de Wedel, skazany na śmierć, inni na różne kary więzienia.

Drezno 2go.— Król otworzył posiedzenia sejmu w zamku królewskim. W mowie swej wspomniał o wypadkach wielkiego dziejowego znaczenia jakie wydarzyły się w latach 1870 i 1.

Bern 2go.— Rada stanów udzieliła dzisiaj zapomogę dla dwóch dróg militarnych przeznaczonych na osłonę granicy.

Konstantynopol 2go.— Przewyżka w dochodach niestałych za miesiąc wrzesień i październik r. b., porównanych z odpowiedniemi dochodami roku przeszłego, wynosi 1,330,000 piastrów.

Ateny 2go.— Rząd wystosował noty do posłów Włoch i Francji, w których odrzuca propozycję wyznaczenia sądu polubownego mięszanego w sprawie o kopalnie na Laurionie.

Londyn 2go.— Według najnowszych wiadomości, stan zdrowia księcia Walji był wczoraj zadowalający.

Londyn 2go, godz: 8 z rana.— Książę przepędził noc dobrze. Gorączka jeszcze gwałtowna, ale przebieg zadowalający.

Bruksella 2go wieczorem.— Utworzenie nowego gabinetu, według doniesień wiarogodnych, wkrótce będzie dokonanem. De Theux ma otrzymać prezesostwo bez żadnego wydziału; Kint de Nayer zostanie ministrem spraw zagranicznych; Malon skarbu; Thonissen sprawiedliwości; Schollaert spraw wewnętrznych; Ceneus wojny; van Hoorde robót publicznych; Dumortier będzie ministrem bez wydziału. Wszyscy nowi ministrowie należą do prawicy. Pierwsi czterej napewne już przyjęli. Pozostali prawdopodobnie przyjmą.

Wiedeń 3go.— „Wiener Ztg" ogłasza dymissję barona Gablenz; Baron otrzymał jednocześnie oznaki orderu Leopolda Wielkiego Krzyża.

Brno 2go.— Słychać, że Cesarz na ten raz wstrzyma się od głosowania przy wyborach w Morawji.

Prisrendi w Albanji 2go.— Ghalib pasza mianowany Jenerał-gubernatorem Albanji.

Paryż 2go.— „Paris Journal" donosi, że Thiers otrzymał w dniu 28 z. m. Wielki Krzyż orderu Cesarsko-Rossyjskiego Ś-go Andrzeja.

Peszt 2go.— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, Minister sprawiedliwości zawiadomił reprezentantów o wykryciu spisku, którego celem było opanowanie cytadelli w Budzie i obalenie rządu węgierskiego. Z dwudziestu ośmiu podejrzanych o należenie do spisku, część wypuszczono na wolność; przeciwko innym prowadzi się śledztwo.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 5-go Grudnia godz. 11 z rana.

Wiedeń 4go.— Nowikow wydał dla Andrassego obiad dyplomatyczny, na którym znajdowali się reprezentanci Niemiec, Włoch i inni dyplomaci.

PO BERLIŃSKU.

W tych dniach w Berlinie panna F., córka kupca win i korzeni i pan S., kupiec zbożowy, zaprosili listownie na swój ślub i ucztę godową pana O., mydlarza wraz z małżonką.

Na kilka godzin jednakże przed uroczystością, nowożeńcy z wiadomych tylko sobie powodów, znów listownie, cofnęli zaproszenie państwu O.

Z tego wywiązał się tedy proces.

Pan O. wylikwidował 8 talarów 3 srebrniki i $1\frac{1}{2}$ feniga wydane na szczegóły toalety dla swojej połowicy i 10 silberów, które wydał na kupienie sobie pary białych bawełnianych rękawiczek.

Sąd, zważywszy, że państwo O., oprócz straty materjalnej, doznali krzywdy moralnej, postanowił, ażeby młodo małżeństwo pod rygorem egzekucji, zapłaciło 8 talarów, 13 silberów i $1\frac{1}{2}$ feniga, wraz z należnym procentem, oraz koszta processu!

Miodowy miesiąc będzie miał być słodkim dla młodej pary.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Violetta.**
Jutro: **Hrabina.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Zubożały pan — Żony płaczące.**
Jutro: **Było to pod Wagram. — Za pozwoleniem łaskawa pani. — Grzeszki babuni.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Grudnia 1871 roku.

Półimperjały Ros. ss. 6 kop. 3
Dukaty Hol. rs. 3 kop. $57\frac{1}{2}$
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. $10\frac{1}{2}$
Austryjackie floreny w biletach k. 63

	Żądano		Płacone	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	89	2	88	82
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	87	94	87	44
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	50	88	20
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	50	84	20
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	40	74	10
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	33	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	91	75	91	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	91	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	67	67	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	135	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	117	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	140	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	102	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	108	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $181\frac{1}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $4\frac{4}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $226\frac{7}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $88\frac{8}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 20 rs. 108 k. 90
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30 rs. k. —
Paryż: Weksel 3 d. za 300 fr. rs. 85 k. 95 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 92 k. 55 rs. — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 5 grudnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 270 funtów rs: 6 k. 80 do rs. 8 kop. — — żyta wagi 232 do 240 od rs: 5 k. 10 do rs: 5 k. 35 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 4 kop. 5 do rs: 4 kop. 80 — owsa rs: 2 kop. 45 do rs. 2 k. 55: Groch polny rs: — kop — do rs: — kop — — kartofle rs: — kop. — do rs. 2 kop. 70 — siano pud kop — do — kop. 35 słoma kop. — do kop. $17\frac{1}{2}$.

— **Okowitę** płacono: — dnia 5 grudnia hurtową [skład]niczą za garniec od kop. 188 do $188\frac{1}{2}$ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do kop. —.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 c. 4

Sprostowanie. W ogłoszeniach od Redakcji Gazety Rolniczej umieszczonych w dodatkach Kurjera Warszawskiego w N-rach 260 i 268, w rubryce Biblioteki Rolniczej, czytać należy bez Kurjera Rolniczego.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera Warszawskiego," stronnicę 5 i 6.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 270 Wtorek. Warszawa, d. 23 (5 Grudnia) 1871 r.

— *Z rozkazu Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 322 wydanym, zamieszczono*: Mieszkańcy tutejsi trudniący się sprzedażą chleba w zaniesionym podaniu, użalają się, że niższe stopnie wojsk konsystujących w Warszawie, z uszczerbkiem dla ich handlu od którego oni opłacają ustanowione podatki, uskuteczniają sprzedaż chleba na obszerną skalę, wypiekając takowy w piekarniacha Skarbowych, skarbowem drzewem i zakupując mąkę w magazynach, oraz u artelszczyków.

Głównodowodzący wojskami mając na względzie, że sprzedaż chleba przez niższych stopni w sposobie handlu nie może być dozwolona jako niezgodna z przepisami prawa a mianowicie: §§ 2135 Tomu I-go Części II-ej, 439 i 440 Tomu I-go Części III-ej Zbioru wojennych postanowień,—rozkazać raczył ponownie zalecić wszystkim wszystkim Naczelnikom wojsk, ażeby powyższe przepisy akuratnie przez podwładnych im niższych stopni były wykonywane, i włożyć obowiązek na Warszawską Policję przestrzegać, ażeby niższe stopnie nie trudnili się handlem chleba—nietylko na znaczniejszej skale ale nawet i pojedyńczo—bez piśmiennego na to zezwolenia dowódzców kompanji lub innych równego im znaczenia Naczelników; dostrzeżonych zaś przy sprzedaży bez tych pozwoleń, zatrzymywać z znajdującym się przy nich chlebem i bezzwłocznie odsyłać do tych komend; do których należą niższego stopnia sprzedający.

O powyższym rozkazie Jenerał-Feldmarszałka, zakommunikowanym mnie w odezwie Naczelnika Sztabu Warszawskiego Wojennego Okręgu z d. 13 listopada r. b. za Nr 3084 oznajmiając podwładnej mi Policji, polecam Kommissarzom cyrkułowym wszystkich niższych stopni dostrzeżonych przy sprzedaży chleba bez wyszczególnionych pozwoleń, zatrzymywać i wraz z chlebem niezwłocznie odsyłać do właściwych komend, donosząc mnie o tem za każdem razem.

(G. Polic.)

BIURO INFORMACYJNE
o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia,
(ulica Jasna, Nr 4),
poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
40	Solec	Bułhatyn Wikt.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
19	Wolska	Fedorowska K	Wdowa, chora na oczy dzieci drob. 2, z tych jedno chore.
2273	Nizka	Kasprzycka J.	Ciężko chora, dzieci dr. 3.
4	Jerozolims.	Ftjałkowska M.	Oboje chorzy, dziecko jedno.
31	Chłodna	Miller Ludwika	Wdowa, dzieci 5.
47	Wolska	Dąbrowska R.	Chora, dzieci 2 chorowitych,
1	Gołębia	Jałowicka Bar	W podeszłym wieku, zatretyzmowana.
8	Prosta	Bielecka Helen.	Lat 101, Wdowa.
22	Nowolipie	Derdelewicz M.	Lat 66, nogi w ranach.
79	Pańska	Dymińska Ant.	Lat 60 sparaliżowana.
5	Czerniak.	Martyniak M.	Chorowita, dzieci 4.
2	Żytnia	Czekańska M.	Ona chor. mąż sparaliż. dz. 2.
33	Pawia	Bielawska Józ.	W podeszłym wieku ciemna.
6	Bracka	Eugenja K.	Sparaliżowana.
2925	Solec	Konstanty B.	Żona chora, dzieci drob. 7

Kronika zagraniczna.

× Przy końcu lutego 1869 roku umarł w Bicetre Juljan Marne, którego życie pełne było tak nadzwyczajnych przygód, że żaden powieściopisarz nie mógłby dziwniejszych wymyślić. Pochodził on ze znakomitej rodziny w Saintangne, która wyemigrowała za rewolucji francuzkiej i odebrał bardzo staranne wychowanie. Mając lat 24 wszedł do służby rossyjskiej potem jednakże jako przestępca polityczny wysłany do Tobolska, gdzie przesiedział 11 lat. Napisał tam zajmujące dzieło o Syberji i posłał go Cesarzowi razem z prośbą o ułaskawienie. Otrzymał je rzeczywiście, ale pod tym warunkiem, żeby opuścił Rossją i nigdy do niej wracał. Z Tobolska udał się do Turcji, gdzie w r. 1840 o mało dwa razy nie został powieszony. Tutaj otrzymał wiadomość o śmierci jednego ze swych stryjów w Paryżu pośpieszył więc do Francji, dla objęcia spadku wynoszącego 750,000 fr. Wtedy zaczął tak dokazywać w Paryżu, że go uznano za warjata i wsadzono do domu obłąkanych. Wypuszczony ztąd po roku, stał się tak marnotrawnym, że w dwa łata potem stracił już cały majątek. Żeby zakończyć nędzę swojego zywwota rzucił się do Sekwany: Wyratowany; postanowił żyć dalej jak będzie mógł. Został krupierem w różnych domach gry, potem fechmistrzem, metrem języków, dyrektorem biura do szukania ukradzionych rzeczy i tym podobnie. Wplątał się znowu w jakiś polityczny spisek i musiał uciekać do Anglji, gdzie był policjantem. Popłynął do Północnej Ameryki, ale ponieważ mu tu szczęście nie służyło, udał się do Kalifornji, gdzie w parę lat zebrał wielki majątek. Powrócił tedy do Europy i osiadł w Wiedniu, gdzie został dyrektorem teatru, co go bardzo dużo pieniędzy kosztowało. W r. 1863 wrócił znowu do Paryża i ciągle był zajęty chemicznemi doświadczeniami. Majątek jego uleciał z dymem, bo chciał koniecznie dojść do tego, żeby robić djamenty. Od kilku miesięcy zaczął dawać tak widoczne oznaki pomieszania zmysłów, że go znowu wsadzono do szpitala warjatów i tu znalazł koniec tak awanturniczego życia.

— *Dyrektor Towarzystwa Resursy Kupieckiej*, zaprasza Akcyonaryuszów tegoż Towarzystwa, aby w dniu 5 tym b. m. t. j. we wtorek, o godzinie 8-ej wieczorem, do gmachu Resursy zebrać się raczyli na sesję, w nader ważnym interesie. *Józef Zeltt.* (3 3) —10,487—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony plac, Nr 7.
(46—0) —5071—

— Lekcye w szkole gimnastyki i szermierstwa St. Majewskiego na Sewerynowie, odbywają się w dnie powszednie od 9-tej z rana do 10-tej wieczorem, dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, w każdą zaś niedziele od 4 tej nauka gimnastyki będzie miała miejsce dla młodzieży rzemieślniczej. (5—6) —10,138—

— Doktor medycyny, *Zdzieński*, przeniósł mieszkanie swoje na Krakow:-Przedm:, do domu Bekera, Nr 36ty nowy.— Godziny od 2-ej do 4tej przeznacza wyłącznie dla leczenia wszelkiego rodzaju chorób kobiecych. (8—12) —9784—

— Choroby piersi i gardła, leczy specjalnie Doktór **Sziłtow** zamieszkały przy ulicy Królewskiej i rogu Krak.-Przedmieścia Nr 1, mieszkania Nr 1, przyjmuje chorych od 3-ej do 5-ej po południu.
(7—10) —9691—

W. Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

ZNANA OWOCARNIA

Strubiszewskiego

istniejąca w Domu W-go Bujno przy ulicy Senatorskiej Nr. 2.

t. j. wprost sklepu W-go Dobrycza,

przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia, zaopatrzoną została w świeże zapasy, a mianowicie: **Jabłka** tyrolskie w najwyższym i niższym gatunku, na sztuki, kopy i skrzynki, niższe zaś gatunki na pudy i funty; **Gruszki** tyrolskie, włoskie i krajowe; **Winogrona** kuracyjne badeńskie i najsłodsze hiszpańskie; **Ananasy**; **Gruszki** francuzkie; **Śliwki** francuzkie deserowe i węgierskie w kilku gatunkach, **Sliwki** greckie na pudełka i funty; **Bakalje** wszelkiego rodzaju wraz z przeróżnemi przysmakami; **Figi** sułtańskie i w różnych gatunkach; **Malaga** rodzenki; **Pikule** francuzkie; **Soki** w różnych gatunkach; **Konfitury** w różnych gatunkach oraz nieznane jeszcze u nas Kijowskie; **Frukta** suszone, **Mak** siwy i biały; **Orzechy** włoskie, tureckie i amerykańskie; **Grzyby** suszone i marynowane; **Marmolady**, **Korniszony** i **Sliwki** marynowane; **Pomidory** zakonserwowane; **Powidła** węgierskie; **Kasztany**; **Kaparki**, oliwki; **Musztarda** angielska i włoska z przednich owoców, **Oliwa** w najlepszym gatunku **Biszkopty** w rozlicznych gatunkach Rosyjsko-Amerykańskie; **Biszkopciki** brunszwickie; **Czekolada i Cukierki** Landrin'a, które pozyskały sławę Europejską; **Sledzie** łososiowe, wychwalane nawet przez tych, którzy zapachu śledzia znieść niemogą, a to za pomocą umiejętnej uprawy; **Miód** litewski biały lipiec, znany z wybornego smaku; **Półgęski** litewskie; **Sery** owczy, krakowski, śmietankowy Roenikera, oraz ser litewski śmietankowy odznaczający się szczególnie wyborowym smakiem jak niymniej wiele podobnych artykułów, a wszystko to po cenach jak najprzystępniejszych i przy spiesznej usłudze jest zbywane. (1—6) —10589—



NOWOŚĆ! ZUPEŁNA NOWOŚĆ!

Sprzedaż i wystawa przeszło 150 najnowszych przyrządów czarodziejskich:

Tylko na czas krótki.

Hotel Lipski, Numer mieszkania 16, na dole.

Wszystkie przyrządy są nader zajmujące i stosowne są dla każdego, szczególniej dla rodzin i kółek towarzyskich a przedewszystkiem dla dzieci na święta i na podarki wigilijne, i dla każdego kto chce kupić coś nowego, lub zrobić piękny prezent.

NB. Dla sztukmistrzów i dyletantów bardzo wiele nowego! Obstalunki na zewnątrz będą zaspakajane za nadesłaniem należności.

Preiskurant udzielany będzie gratis.—Krótki czas tylko tu pozostaję.

(1—3) — 10,568 —

Najdoskonalsze

FARBY I MASSY

do zaprawy podłóg i posadzek
w różnych najpiękniejszych kolorach, oraz

Massa biała woskowa, do posadzek mozajkowych- drzewem różno-kolorowem, jakoteż prędko schnące *Zaprawy lakierowe i Farby olejne do podłóg*, niewymagających froterowania, wszystko to wyrobione w Patentowanej Fabryce Lakierów

J. A. KRAUSSE,

przy ulicy Bonifraterskiej, pod Nr 2163, wprost Kościoła.

W obecnej porze w znacznym zapasie przyrządzone, sprzedają się po cenie stałej i nadzwyczaj umiarkowanej, tak w **Fabryce** jako i **w Głównym Składzie**, przy ulicy Miodowej pod Nr 484 (8), wprost Rządu Gubernjalnego i w wielu handlach Warszawskich, jakoteż we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.

UWAGA. Fabryka poręcza za dobroć swoich wyrobów, które na pierwszy rzut oka łatwo można rozróżnić od naśladowanych, przez zwrócenie uwagi na wydruk **Medalów**, za dobroć wyrobów otrzymanych na wystawach, oraz na firmę **J. A. Krausse**, która wydatnie umieszczoną jest na każdej etykiecie. (1—3) — 10,551 —

SKŁAD

BRACI LESSER,

przy ulicy Rymarskiej, wprost Zarządu Finansów, otrzymał znaczny transport

WYROBÓW MALAKITOWYCH

w złoto i *brąz, oprawne. jako to:*

Ecritoiry, Lichtarze, Przyciski, Ramki do fotografji różnej wielkości, **Kalendarzyki** biórkowe, **Albumy, Portfelle Garnitury** kompletne na biurka, **Brosze, Spinki, Medaljony**, **Bransolety, Guziki, Szpilki** i t. p. **Garnitury** dla dam, które po cenach umiarkowanych sprzedają się.

(1—3) — 10,583 —

PRZYSTAŃ WODNA

ZGROMADZENIA KUPCÓW MIASTA WARSZAWY,

przy ulicy Bugaj,

przyjmuje na skład do spichrza murowanego, blachą żelazną krytego, wszelkie towary suche; za opłatą ¼ kopiejki od puda na miesiąc. Na towary takie udziela zaliczenia **BANK HANDLOWY WARSZAWSKI'** w summie wartości odpowiedniej.

Tamże jest do wynajęcia **Góra** na zkład zboża lub t. p. artykuły, pod osobnym kluczem-

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu u Dozorcy, w Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy, oraz w Kantorze Karola Jacobson, przy ulicy Zimnej, pod Nr 1. (1—6) — 10,352 —



Do Głównego Składu Kawioru
B. MIEDWIEDNIKOWA,



przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, trzeci sklep od rogu ulicy Miodowej, Nr 496, Nadszedł znowu transport Kawioru świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało solonego i prassowanego takiegoż, oraz Łososia wędzonego, Siomgi mało solonej, Karuku rybiego, Wyzigi, Minogów rygskich, Groszku i Sera zielonego, Konfitur płynnych i Bulionu wołyńskiego.

(3 3) — 10.476 — **B. Miedwiednikow.**



Z powodu braku czasu do polowania, jest do odstąpienia, rzadko zdarzającej się dobroci

Dubeltówka,

systemu Lankastra, za nadzwyczaj przystępną cenę, przy ulicy Złotej Nr 12 nowy, mieszkania Nr 7. (1 - 3) —10,594—



12,000 Rs. potrzebne są na bardzo odpowiednią hypotekę domu w Warszawie piewszego numeru, bez pośrednictwa osób trzecich. Szanowni Kapitaliści raczą adressa swoje nadesłać do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literą Ł. R. (1—1) —10575—



CHAPELLERIÈS FRANÇAISE



J. MERRY, ulica Trębacka Nr 5, obok Poczty.

Fabyka ta, jako niedawno założona, ma zaszczyt polecić się względom Szanownej Publiczności doborem wyrobów, z materjałów paryzkich rozmaitych kapeluszy, a mianowicie: Cylindrów jedwabnych, Chapeau-klaków i filcowych. Przyjmuje także wszelkie obstalunki i reparacje, które jak najśpieszniej i najsumienniej wykonywa.

(3—3) — 10,438 —

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka Kwiatów istniejąca dotychczas pod firmą: **A. Szymkiewicz i S-ka, przy ulicy Niecałej Nr 12 domu, mieszkania Nr 17**, z dniem 1 Listopada b. r., przeszła na wyłączną własność niżej podpisanej, która pod swoją firmą dalej prowadzić ją będzie.

Zawiadamiając o tem, polecam się i nadal tymże łaskawym względom WW. PPań, których najwyszukańsze gusta zadowolnić będę mogła. - Antonina **Szymkiewicz**

(1 — 1) —10,595—

Urzędnik młody, nie żonaty, poszukuje dla siebie **Mieszkania Kawalerskiego,** za które utrzymywałby meldunki i dozór nad porządkiem w domu, na co ma dosyć wolnego czasu. Kto z PP. Obywateli życzy go sobie, raczy łaskawie nadesłać swój adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego", pod adresem **W. S. Nr 3.** (1 — 1) —10584 -

KOBIETA

niemłoda, znająca się dobrze na gospodarstwie i na kuchni; pragnie objąć obowiązek od Nowego-Roku. Osoby życzące takiej kobiety, raczą się udać na Marszałkowską ulicę Nr 39. Wiadomość u Stróża. (1 — 1) — 10574—

W tych dniach nadesłano mi w komiss z Lubelskiego kilkaset funtów

Szwajcarskiego Sera,

po nader umiarkowanej cenie. Ser jest ostrzejszego i łagodniejszego smaku. Biorącym większe partje odstępuje się procent. Wiadomość w Sklepie pod Nrem 338 (nowy 7), przy ulicy Nowe-Miasto. (1 - 3) —10,573—

Do sprzedania

FUTRO SZOPY,

z doborowych skórek, suknem szaraczkowem kryte, bardzo mało używane, zdatne dla wojskowych; obejrzeć można od godziny 10 ej z rana do 1-ej z południa. Ulica Wspólna, Nr 1647 (nowy 17), w oficynie na 2-m piętrze.

(1—3) —10579—



Za 350 rsr.

jest do sprzedania **Kareta** podwójna, z fabryki Hesse, na jednego lub parę koni, w bardzo dobrym stanie. Ulica Rymarska Nr 8 nowy. Wiadomość u Stangreta, albo u Stróża.

(1 — 3) —10581—



Pozostawiony

Fortepjan

do sprzedania, fabryki Bucholca, o 6½ oktawy, w bardzo dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Nowosenatorskiej, Nr 476, nowy 4, u Fortepjanisty.

(2—3) —10529—



Dla braku miejsca jest do sprzedania

duży Stół jesionowy

rozsuwany. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 68, w ostatniej oficynie na prawo, na pierwszem piętrze, Nr 19 mieszkania.

(2 — 2) —10,536—



Do sprzedania **Garnitur Mebli** Mahoniowych, rypsem krytych, składający się: z Kanapy, 2-ch Foteli, 6-ciu Krzeseł, Stołu przed Kanapę, Stolika do kart; **dwa Łózka**, **Szafa** rozbierana, **Lustro**, **Biórko**, **Sofka** do bielizny i t. p., oraz **Sztychy ładne**, **Landszafty** i **Dywan**. Ulica Marszałkowska Nr 8 nowy, pierwszy dom za ulicą Wilczą, wchodząc w sień pierwsze drzwi po lewej stronie. (2—3 - 10521 -

Potrzebne są dwie Panny

do Fabryki Kwiatów, jedna uzdatniona a druga do nauki. Zainteresowani w tem, raczą złożyć swój adres w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami R. K. (1—3)—10591 -



KONCERTOWY FORTEPIAN

zagraniczny o 6-ciu sztabach, z angielską mechaniką, z silnym i metalicznym głosem, oraz **Pianino** zegraniczne strój trzymające, z pięknym basem, bardzo mało używane, jest do sprzedania, przy ulicy Leszno, pod Nrem 29 nowym, wprost Kościoła N. P. Marji w oficynie przy ogrodzie. — Tamże jest **Szal turecki** i **Zegarek** z łańcuszkiem złoty damski do sprzedania.

(1 — 3) —10,540—



Są do sprzedania

MEBLE

mało używane dwa garnitury: palisandrowy i masiw machoniowy, Szafa jesionowa i Biblioteczka jesionowa, przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 31 nowym. Wiadomość u Tapicera (1 — 1) —10585—

Jest do sprzedania

Sklep z Wiktuałami,

przy ulicy Tłomackie Nr 8.

(3 - 3) —10437 -

Sklep Wiktuałów

z Dystrybucją i **Mieszkaniem,**

jest do sprzedania w każdym czasie, przy ulicy Ŝto-Jerskiej, Nr 4 nowy.

(1—2) —10592 -

Są do wynajęcia od Nowego Roku,

3 Pokoje z Kuchnią,

na parterze, przytem Drwalnia i Piwnica, przy ulicy Daniłowiczowskiej, Nr 616. Wiadomość w Szynku tamże. (1—2) —105.2—



Potrzebny jest od Nowego-Roku i dla Osoby płci żeńskiej ze stałym funduszem, **Pokój** porządny z Kuchenką, lub też **Pokój** przy familji, notabene ciepły, suchy i dobrem powietrzem. Wiadomość przy ulicy Przyrynek, obok kościoła Panny Marji, pod Nrem 4 nowym;—drzwi wprost schodów.



ZGUBIONO!

W Niedzielę dnia 3 b. m. między godziną 3 cią a 4-tą po południu, na ulicy Freta Szerokiej **Pugilares** stary, skórzany czerwony, opasany plecionką gumową, w którym znajdowało się: Trzy ruble całkowite, drobnemi około kop, 60, Rewers na rs. 450, dwa kluczyki: jeden od zegarka, drugi od sakwojażu, igliczka, łopatka do czyszczenia paznogci; łaskawy Znalazca niech pieniądze zatrzyma, a resztę znajdujących się rzeczy zwróci do Składu Papieru T. Tytza, na ulicę Miodową, wprost Sądu Appellacyjnego.

W dniu onegdajszym przechodząc ulicami Żabią i Senatorską około Teatru zgubione zostało

pudełko z kosztownościami,

uprasza się łaskawego znalazcę za nagrodą jakiej zażąda o zwrot takowych do Redakcji Kurjera Warszawskiego. Oraz uprasza się Panów Jubilerów o zwrócenie uwagi. Poszkodowaną jest służąca której powierzono wyżej wymienione rzeczy. (3 —3) —10505—



Przed kilkoma dniami przybłąkał się

Pies Wyżeł,

do Hotelu Niemieckiego pod Nr 13, odebrać go można tamże, za udowodnieniem, i zwróceniem kosztów ogłoszenia i utrzymania.

(2 — 3) —10,548—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Pl. Teatralny, Nr 473c,— nowy 5).Дозволено Цензурою.